

KS. WŁADYSŁAW ZUZIAK

AKSJOLOGIA LOUISA LAVELLE'A  
WOBEC PONOWOCZESNEGO  
KRYZYSU WARTOŚCI

Wydawnictwo WAM

Kraków 2012

## Przedmowa

Louis Lavelle (1883–1951) był jednym z najbardziej znanych i cenionych filozofów francuskich pierwszej połowy XX wieku<sup>1</sup>. W Polsce jednak recepcja jego dorobku jest dosyć skromna. Nie ma tłumaczeń jego dzieł, niewiele jest opracowań i artykułów na ich temat. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Lavelle, współtwórca francuskiej „filozofii ducha”<sup>2</sup>, był następcą Henriego Bergsona i Emmanuela Le Roya, a poprzednikiem Maurice’a Merleau-Ponty’ego na sławnej katedrze filozofii Collège de France, to trzeba przyznać, iż jego polska bibliografia nie jest adekwatna do roli, jaką ten myśliciel odegrał w rozwoju współczesnej filozofii<sup>3</sup>.

Przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka i muszę przyznać, że sam długo wahałem się przed podjęciem gruntowniejszych studiów nad twórczością tego filozofa. Przede wszystkim pisma Lavelle’a, czy to

---

<sup>1</sup> Niemiecki filozof Karl Albert pisał, że „Louis Lavelle jest z pewnością słusznie zaliczany do najwspanialszych myślicieli francuskich naszego stulecia”, K. Albert, *Studia o historii filozofii*, tłum. B. Baran, J. Marzęcki, Warszawa 2006, s. 805. Por. także: T. Gadacz, *Historia filozofii XX wieku*. Nurty, t. 1, Kraków 2009, s. 446; R. Le Senne, *Louis Lavelle*, „Giornale di Metafisica”, 7, 1952, s. 405–406.

<sup>2</sup> L. Lavelle i R. Le Senne 1 marca 1934 roku ogłosili wspólny „Manifest inauguracyjny”, którym zainicjowali powstanie serii wydawniczej *Philosophie de l’esprit*, mającej na celu „odnowienie metafizyki”. Nazwą tej serii określano potem cały nurt międzywojennego spirytualizmu francuskiego.

<sup>3</sup> Warto prześledzić inspiracje myślą Lavelle’a, w poglądach filozofów wymienionych przez T. Gadacza: J. Guittona, M. Merleau-Ponty’ego, M.F. Sciacca, G. Marcela, J.-P. Sartre’a, E. Lévinasa, V. Jankélévitcha, P. Ricoeura, M. Nédoncelle’a, J. Derridy (Por. T. Gadacz, *Historia filozofii XX wieku*, dz. cyt., s. 488). Dostrzegalny jest również wpływ poglądów L. Lavelle’a na myśl filozoficzną G. Bastide’a, dotyczący teorii wartości i jej związków z metafizyką oraz pojmowania autentyczności, nawrócenia i afirmacji. Widoczne są także podobieństwa w koncepcji bycia L. Lavelle’a i J.-L. Mariona. Opracowania porównawcze z zakresu historii filozofii z pewnością pozwoliłyby przywrócić L. Lavelle’owi właściwe miejsce w dziejach myśli współczesnej.

z zakresu estetyki, czy też te podejmujące problematykę moralną, są przesiąknięte niemodnym dzisiaj i w powszechnym mniemaniu archaicznym, myśleniem metafizycznym. Ponadto jest to myślenie mocno ukierunkowane na poszukiwanie w otaczającej nas rzeczywistości śladów potwierdzających istnienie wszechogarniającej harmonii duchowej.

Lavelle nie uważał się za nowatora (choć wiele jego idei wyprzedzało rozwiązania Jeana-Paula Sartre'a, Martina Heideggera czy Emmanuela Lévinasa). Raczej przedstawiał się jako mediator, który tropiąc jednostronność, niepełność czy uproszczenia poszczególnych propozycji filozoficznych, stara się wydobyć z nich okruchy prawdy<sup>4</sup>. Wskutek takiej postawy jego rzetelne poszukiwania rozwiązań komplementarnych i kompromisowych nie były tak łatwe do przyswojenia, jak choćby nośne, także dzięki prowokacjom intelektualnym oraz uproszczeniom dokonywanym przez komentatorów, idee Sartre'a. Znacznie szybciej można „przebić się” do odbiorców z hasłami „śmierci Boga”, „śmierci człowieka”, „końca historii” czy z inną krzykliwą i wystarczająco uproszczoną teorią, która będzie „odkrywać” jakąś prowokacyjnie sformułowaną tezę, o której za kilka lat nikt już nie będzie pamiętał, niż z twierdzeniami, że filozofia jest „osobistym rozważaniem”<sup>5</sup>, że prawda już dawno została nam dana<sup>6</sup> i że wystarczy uświadamiać ją sobie, rozwijać oraz odnajdując jej znaczenia, oczyszczać z uproszczeń<sup>7</sup>. Zapewne trudno sobie wyobrazić, by szersze oddziaływanie zdobyła w obecnej kulturze filozofia

<sup>4</sup> Podkreślał, że filozofia, którą proponuje, „nie przynosi żadnych nowości. Jest tylko osobistym rozważaniem, do którego materiału dostarcza nam owa *philosophia perennis*, stanowiąca wspólne dzieło ludzkości, do której wszystkie świadomości powinny mieć dostęp”, L. Lavelle, *La présence totale*, Paris 1934, s. 20.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> „Od pierwszej refleksji Lavelle miał przeczucie, że wszystko już zostało mu dane; że prawda stale ma towarzyszy; że nie jest ona przed nim, ale w nim, że już ją posiada i wystarczy tylko to sobie uświadomić. Taka postępująca świadomość i analiza tego, co L. Lavelle określa mianem «obecności całkowitej» (*la présence totale*) stanowi (...) główną ideę jego filozofii”, C. d'Ainval, *Une doctrine de la présence spirituelle. La philosophie de Louis Lavelle*, Louvain – Paris 1967, s. 11.

<sup>7</sup> Lavelle'owska „holistyczna” prawda dana, którą odkrywamy w dialogu, bliska jest hermeneutycznej koncepcji prawdy H.-G. Gadamera. Por. rozdział trzeci, przypis 236. Takie ujęcie prawdy miało znosić konsekwencje sporu pomiędzy realizmem i instrumentalizmem.

„zgody i przyzwolenia”<sup>8</sup>, której założeniem jest optymistyczna afirmacja<sup>9</sup>. Co więcej, „nasze czasy nauk ścisłych, techniki, przemysłu i społeczeństwa masowego stawiają rozważanie świata zewnętrznego, «rozważania zewnętrzne», ponad introspekcję”<sup>10</sup>, a Lavelle buduje swoje koncepcje w oparciu o eksplorację „doświadczenia wewnętrznego”. Być może jednak taka odmienna perspektywa, zapomniana i zmarginalizowana, okaże się przydatna?

Innym ważnym powodem, dla którego niezbyt często sięga się wspólnie po książki Lavelle’a, jest jego otwarte inspirowanie się katolicyzmem. W jednym z wywiadów w roku 1946 nie wahał się powiedzieć: „Pomiędzy moją filozofią a religią katolicką, do której przynależę, istnieje głęboka harmonia. Katolicyzm daje podstawę życia duchowego, która pozostaje w doskonałej zgodzie z moją koncepcją czasu i wieczności”<sup>11</sup>. Liczne są jego deklaracje o przywiązaniu do tradycji chrześcijańskiej, chociaż, jak podkreślają komentatorzy jego dorobku, samo „słowo Bóg występuje w dziełach Lavelle’a nader rzadko”<sup>12</sup>. Pomimo programowego wzbraniania się przed uprawianiem filozofii religijnej<sup>13</sup>, budując swoją koncepcję intymności duchowej (*la science de l'intimité spirituelle*)<sup>14</sup>, nie mógł oczywiście uciec od tej inspiracji. Szczególnie że, jak sam dostrzegął: „Można się zastanawiać, czy życie ludzkie wszędzie tam, gdzie osiąga swój

<sup>8</sup> Por. A. Devaux, *Louis Lavelle et René Le Senne: Une amitié vouée au service de l'esprit*, [w:] *Louis Lavelle. Actes du Colloque International Organisé pour le centenaire de la naissance de Louis Lavelle* (Agen, 27–28–29 septembre 1985), Recueil des travaux De la Société Académique d'Agen, 3e serie – Tome VII, Agen 1987, s. 79.

<sup>9</sup> R. Le Senne, *Louis Lavelle*, dz. cyt., s. 421. Lavelle sam przyznawał się wielokrotnie do swojego optymizmu, por. np. L. Lavelle, *Traité des valeurs*, Paris 1951, t. I, s. 722, por. także wstęp Marie Lavelle do tenże, *Conduite à l'égard d'autrui*, Paris 1957, s. 6–7.

<sup>10</sup> K. Albert, *Studia o historii filozofii*, dz. cyt., s. 915.

<sup>11</sup> A. Devaux, *Louis Lavelle et René Le Senne: Une amitié vouée au service de l'esprit*, dz. cyt., s. 89.

<sup>12</sup> K. Albert, *Studia o historii filozofii*, dz. cyt., s. 876.

<sup>13</sup> C. d'Ainval w *Une doctrine de la présence spirituelle. La philosophie de Louis Lavelle* (dz. cyt., s. 17), pisze: „Lavelle starał się bronić przed uprawianiem filozofii religijnej. Chciał uprawiać filozofię, która byłaby do przyjęcia przez wszystkie umysły, otwartą na wszystkich, pozostającą w harmonii z ekumenicznym pragnieniem naszej epoki. Nie zmienia to faktu, że jeśli religia jest uświadomieniem sobie przez człowieka własnej sytuacji stworzenia w odniesieniu do stwórcy, to filozofia Lavelle’a jest bezsprzecznie filozofią religijną”.

<sup>14</sup> Por. L. Lavelle, *De l'intimité spirituelle*, Paris 1955, s. 96 i n.

cel, nie przybiera jednocześnie religijnego charakteru”<sup>15</sup>. Współcześnie takie deklaracje nie są zbyt dobrą rekomendacją dla poglądów filozoficznych, a w połączeniu z tezą, że jest to „metafizyka”, nawet mogą ich autora wykluczyć z grona „prawdziwych filozofów”, przynajmniej w oczach całkiem licznej grupy odbiorców.

Dzieła Lavelle’a, co warto podkreślić, dzięki znakomitemu i żarliwemu stylowi, doskonałej kompozycji i rytmice, zjednywały filozofowi wielu wielbicieli, ale jak uszczypliwie wyraził się Gaston Leroux, wzbudzały „estetyczne zadowolenie, które usypia zmysł krytyczny”<sup>16</sup>. Zarzut ten jest o tyle słuszny, że wielokrotnie w pismach Lavelle’a obok wnikliwych, rygorystycznie prowadzonych, subtelnych analiz pojawiają się niejasności, które często prowadziły do sprzecznych interpretacji jego myśli. W jakiejś mierze ten brak jednoznacznych definicji jest usprawiedliwiony dziedziną, którą starał się „uchwycić” filozof – dynamicznie rozwijającą się, wciąż stwarzającą się sferę duchową, w której jedynie *rzeczywista* terażniejszość wciąż redefiniuje zarówno przyszłość, jak i przeszłość. Brak jednoznaczności wielu terminów, którymi się posługiwał filozof, nie zachęcał do studiowania jego dorobku myślicieli preferujących badania analityczno-krytyczne. Potencjalnych badaczy zapewne odstręczały też opinie, że jest to raczej literatura niż poważna filozofia, co wiązało się z uprawianą przez Lavelle’a publicystyką filozoficzną. Skądinąd takie wątpliwości wobec piszących zbyt dobrym stylem filozofów nie są czymś wyjątkowym<sup>17</sup>.

Zdawałem sobie sprawę z tych obiekcji, studiując dzieła Lavelle’a. Równocześnie jeden z rysów myśli współtwórcy „filozofii ducha”<sup>18</sup> kazał mi się jej bliżej przyjrzeć. Czytając „Manifest inauguracyjny”,

<sup>15</sup> L. Lavelle, *Morale et Religion*, Paris 1960, s. 12, [za:] A. Devaux, *Louis Lavelle et René Le Senne: Une amitié vouée au service de l'esprit*, dz. cyt., s. 90.

<sup>16</sup> L. Lavelle, *Acte réflexif et acte créateur*, „Bulletin de la Société Française de Philosophie”, Juillet–Septembre 1936 (séance du 23 Mai 1936), s. 176.

<sup>17</sup> Wystarczy przypomnieć, że podobne opinie wyrażano wobec F. Nietzschego czy – sięgając bliższego przykładu – J. Tischnera, choć oczywiście znane są przykłady filozofów, którzy „pomimo” dobrego stylu uznawani byli za naukowców, np. H. Poincaré, czy J. Życiński.

<sup>18</sup> Należy pamiętać, że pojęcie *esprit* w języku francuskim oznacza zarówno ducha, jak i umysł (obejmujący wolę i rozum), co może mieć znaczenie dla ostrożnych interpretatorów tego kierunku. W tym drugim znaczeniu rozwijał swoją wersję filozofii ducha, jako hermeneutykę, P. Ricoeur. Jak się wydaje, dla Lavelle’a oba znaczenia były tożsame, co wynika z jego koncepcji świata jako wszechogarniającego, duchowego bycia.

nietrudno bowiem dostrzec, że Lavelle tworzył swoją filozofię w podobnym do współczesnego klimacie intelektualnym. Jego idee powstawały nie tylko dzięki inspiracji francuską tradycją filozofii świadomości, ale też w opozycji do, panujących ówczesnie niepodzielnie, scjentyzmu i materializmu. „Rząd dusz” obu nurtów doprowadził paradoksalnie do zaistnienia warunków, w których powróciły do łask filozofie eksplorujące sferę duchową człowieka. W tym antypozytywistycznym buncie jednym z najważniejszych nurtów był właśnie współtworzony przez Lavelle’a odnowiony spirytualizm. Można zatem zastanowić się wraz z Karlem Albertem, „czy pewnego dnia również «systematyczne» filozofowanie nie przypomni sobie o Lavelle’u i jego egzystencjalnej metafizyce”<sup>19</sup>. Być może ten czas już nadchodzi?

Zanim to nastąpi, warto rozważyć, co wnosi taka filozofia w obecne czasy, poza przypomnieniem, że można formułować wizje świata inaczej, że proste recepty wcale nie muszą być najlepsze, że czasem warto „stanąć obok” pędzącego życia i zadumać się nad sensem tego pędu, nad niezrozumiałą, a przecież piękną harmonią świata, który, pomimo różnorodności tworzących go elementów, zachowuje i unaocznia nam swoją jedność. W moim przekonaniu filozofia bycia Lavelle’a i związana z nią aksjologia może ułatwić nam rozumienie świata i nas samych w tym świecie, może okazać się przydatna, wskazując perspektywy tworzenia uporządkowanej wizji świata w rzeczywistości dynamicznie się zmieniającej, jak ma to miejsce obecnie. W książce staram się te przekonania uzasadnić.

W pierwszym rozdziale przede wszystkim relacjonuję poglądy Lavelle’a. Dokonując ich rekonstrukcji, pomijam kwestię rozwoju tych poglądów, koncentrując się na uchwyceniu „ostatecznego” kształtu koncepcji metafizycznej francuskiego filozofa. Ze względu na dostępne, wyczerpujące opracowania metafizycznych aspektów tej filozofii, dokonane przez Jacka Migasińskiego i Tadeusza Gadacza, w tej części jedynie szkicuję poglądy Lavelle’a, podkreślając wątki, które w moim odczuciu były dotychczas nie dość mocno wyeksponowane. Chodzi o egzystencjalizm Lavelle’a, jego koncepcje dynamicznego Aktu-Bycia, urzeczywistniającej się natury, ukierunkowa-

<sup>19</sup> K. Albert, *Studia o historii filozofii*, dz. cyt., s. 905.

nia na aktualizację Ja (poszukiwanie esencji) czy rolę harmonizującej „miłości”. W części tej wskazuję już również na związki koncepcji metafizycznej z aksjologią Lavelle’a. W drugim rozdziale staram się skoncentrować na rekonstrukcji nieznanej polskiemu odbiorcy teorii wartości filozofa<sup>20</sup>, podkreślając zarazem te metafizyczne założenia, które są dla niej konstytutywne, a także mogą być użyteczne we współczesnych dyskusjach filozoficznych. Warto zauważyć, że w czasach, w których tworzył Lavelle, aksjologia rozwijała się intensywnie i wielowątkowo<sup>21</sup>, natomiast w drugiej połowie XX wieku stawała się ona dziedziną coraz bardziej spychaną na margines dysput filozoficznych<sup>22</sup>. Obecnie problemy związane z wartościami znów powracają do głównego nurtu filozoficznych rozważań, co jest dodatkowym argumentem za zaprezentowaniem tej – jednej z ważniejszych, a zapomnianej – koncepcji aksjologicznej.

Podjmując próbę rekonstrukcji poglądów francuskiego filozofa, w dużej mierze „oddaję mu głos”, ilustrując jego założenia licznymi cytatami. Równocześnie staram się ukazać niejednoznaczność wielu terminów, którymi posługuje się filozof, nie zamykając ich w upraszczających formułach, gdyż rzetelność naukowa, w moim przekonaniu, nie sprowadza się wyłącznie do takiej klasyfikacji, lecz powinna ukazywać również myśli i idee w ich różnych kontekstach. Prezentacji i rekonstrukcji poglądów Lavelle’a dokonuję poprzez kolejne „przybliżenia”. Staram się z jednej strony przedstawiać poszczególne problemy, z jakimi się zmagał, a z drugiej pozostawić pewien niedosyt w oczekiwaniach czytelnika, który z każdym kolejnym rozdziałem będzie miał więcej pytań niż rozwiązań. Wydaje mi się, że taka

<sup>20</sup> Praca doktorska J. Kielbasy, *Relacje między porządkiem ontologicznym a porządkiem aksjologicznym w ujęciu L. Lavelle’a*, jest jedynym znanym mi opracowaniem w języku polskim poruszającym tę dziedzinę.

<sup>21</sup> W tym czasie swoje koncepcje aksjologii opracowywali neorealiści (George Edward Moore), neokantyści (Heinrich Rickert) i inspirowani psychologicznym empiryzmem Franza Brentano fenomenologowie (Max Scheler, Emmanuel Lévinas oraz, próbujący łączyć fenomenologię z neokantyzmem, Nicolai Hartmann). Teoria wartości Lavelle’a mieści się w nurcie fenomenologicznym, choć inspiracje spirytualizmem w połączeniu z wątkami egzystencjalnymi wpłynęły znacząco na ukształtowanie się jego oryginalnej koncepcji aksjologicznej. Również w Polsce w owym czasie problematyką aksjologiczną zajmowali się m.in. Florian Znaniecki, Władysław Tatarkiewicz i Roman Ingarden.

<sup>22</sup> Nie należy jednak zapominać, że w tym okresie duży wkład w prace nad aksjologią mieli krakowscy filozofowie, np. Józef Tischner czy Władysław Stróżewski.